

## Słowiańskie świątynie: Czy naprawdę istniały?

Jak wyglądały? W jakim celu zostały zbudowane, a w jakim wykorzystywane? To pytania, które od dziesięcioleci zadają sobie osoby zainteresowane kulturoznawstwem i naukowczynie oraz naukowcy z wielu dziedzin. Środkowoeuropejscy kronikarze i misjonarze, tacy jak Thietmar z Merseburga (975–1018 n.e.) twierdzą, że świątynie służyły plemionom słowiańskim głównie do przechowywania ich znaków polowych.

Mieli oni odwiedzać miejsca kultu szczególnie przed zapowiadającymi się wojnami, aby modląc się zapewnić sobie wsparcie swoich bogów w bitwie i właśnie im ofiarować większą część swoich łupów w razie zwycięstwa. Dotyczy to również Radogoszczy, z którą związane jest sanktuarium Wieleckiego Związku plemiennego, o którym mówi się, że zostało zniszczone w 1066 roku w bitwach prowadzonych z armią saską Burchardta von Halberstadta.

Według Thietmara z Merseburga jedno z bóstw wieleckich czczonych w świątyni Rethra nazywało się „Suarasici”. Inne nazwiska pojawiają się również w kronikach i późniejszych zarysach: Radegast, Radogoszcz, Radhošt, Riedegast, Svarožič, Dažbog i wiele innych.

Skąd wywodzi się to nazewnictwo? Czy kronikarze rozumieli języki plemion słowiańskich? Czy może sami postanowili spróbować działalności słowotwórczej? Czy kierowali się swoimi własnymi preferencjami czytelniczymi, być może starożytnymi tekstami?

A zresztą, jak naprawdę wyglądały świątynie? Kto rozpowszechniał plotki o obrazach ozdabiających zewnętrzne ściany świątyni mających pełnić funkcje obronne i chronić posągi bogów umieszczonych wewnątrz?

Być może kontakty kulturowe wpłynęły również na praktykę religijną Słowian? A może chrześcijanie przekształcali obce im fenomeny zgodnie ze swoimi ideami? Wskazuje na to nazwa Suarasici, która jest często tłumaczona jako „najwyższy”. Bóg, który stał w hierarchii ponad innymi bogami natury? Być może pod wpływem chrześcijaństwa mamy tu to czynienia z tendencją monoteistyczną.

Ale czy istnieją autentyczne świadectwa o naturocentrycznym charakterze wiary religijnej Słowian zachodnich? Chrześcijańscy kronikarze donoszą o świątyniach. Saxo Grammaticus opisał w „Gesta Danorum” w XII wieku taką świątynię na Przylądku Arkona. Jego dzieło po raz pierwszy ukazało się drukiem w Paryżu w 1514 roku. Jeśli naprawdę istniała taka świątynia,

to jej pozostałości zabrało morze już wieki temu. Obrazy czterogłowych posągów Świętowita – Svantevita pochodzą z późniejszych czasów.

W popularnym „Świecie Słowian” Joachim Hermann zrekonstruował taką świątynię dla Groß Raden. W rzeczywistości jednak „tylko” plan budynku, naczynie do picia obcego pochodzenia, które zostało uznane za dowód aktów kultowych oraz deski zakończone zoomorficzną formą na ich szczycie, są faktycznie udowodnione. Wszystko inne zostało skonstruowane.

Nie wspominając o Radogoszczy. Gdzie znajdowała się wspomniana przez Thietmara z Merseburga świątynia, którą plemiona wieleckie nazywały „własną” i w której biskup Johannes, irlandzki misjonarz, miał paść ofiarą mordu rytualnego? Do dziś historycy, archeolodzy i badacze gleby poszukują dowodów w różnych miejscach, w tym w Lieps na Pojezierzu Feldberger Seenlandschaft. Przyjmuje, że świątynia została zburzona lub zniszczona.

Jeśli brakuje prawdziwych wskazówek, ludzie w swojej tęsknocie za tym co ukryte zwracają się ku fantazji. Aż po dziś dzień rozkwita mit Radogoszczy. Około 1768 roku w pobliżu Neubrandenburga odkryto tzw. idole prillwickie. Małe figurki wykonane z metalu, które zinterpretowano zgodnie z duchem tamtych czasów jako słowiańskie bóstwa natury. Znaleźisko wywołało sensację. Zwłaszcza słowiańscy poeci i etnografowie przybywali do Meklemburgii, aby zbadać obiekty w poszukiwaniu dowodów wczesnej słowiańskiej historii. Powstawały traktaty naukowe, pamiętniki z podróży, obrazy, rzeźby, a nawet opery.

Nawet jeśli kwestia ich pochodzenia w XVIII wieku została zasadniczo wyjaśniona, dzisiaj wydają się one nam cenne. Są interesujące, ponieważ pokazują nam, jak słowiańszczyzna była postrzegana i interpretowana w kulturze i historii na przestrzeni wieków aż po dziś dzień. W ten sposób uwidaczniają się horyzonty czasowe i interpretacyjne.

Übersetzung aus dem Polnischen: Marta Matusiak